Wychodzi raz w tygodniu. Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

ROK XXI. Kraków 20-go sierpnia 1938 Numer 29.

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Zmiana ról „Państwo Stróż nocny" Czy wszechmocny przedsiębiorca

W związku z zaznaczającym się u nas poważnym brakiem inżynierów i innych sił fachowych, „I. K. C." poruszył tę sprawę, omawiając jednocześnie rolę państwa i obywatela, nawiązując do projektu przerzucenia kosztów rozbudowy szkolnictwa technicznego na przemysł:

„Wszyscy teoretycy powojennych totalizmów i etatyzmów, — pisze I.K.C. — **począwszy od totalizmu marksistowskiego, a skończywszy na hitlerowskim — kpią z zasięgu działania państwa liberalnego 19-go stulecia, twierdząc, że wówczas państwo było tylko „stróżem nocnym" obywatela.**

Cóż bowiem robiło to państwo? Pilnowało bezpieczeństwa publicznego, dawało obronę własności prywatnej, budowało drogi i mosty i strzegło na nich porządku. Państwo nowoczesne — mówią dalej totaliści wszelkiego autoramentu — pokaże dopiero, jaka jest rola państwa. Wydobędzie ono ze społeczeństwa ukryte energie, zorganizuje je, stworzy ramy dla wspólnego wysiłku, pokieruje tym wysiłkiem itd., itd.

U nas niema wprawdzie totalizmu, ale istnieje biurokratyczny etatyzm, który przenosi na grunt polski trochę wzorów ze Wschodu i z Zachodu, tak, że problemy te nie są dla nas bynajmniej ściśle teoretyczne.

Możnaby jeszcze po powyższego dodać, iż niestety dobierane przez nas wzory tak z Zachodu jak i ze Wschodu nie zawsze są dobierane szczęśliwie i nie zawsze należą do najlepszych i pożytecznych.

Cóż jednak dawniej robiło państwo?

„Państwo budowało drogi i mosty, pilnowało porządku i prawa, ale ponadto dawało obywatelowi naprawdę bezpłatne szkolnictwo i przygotowywało obywatela do jego zawodu w sposób nienaganny. Szkoła ludowa nie kosztowała obywatela ani grosza, szkoła średnia była bezpłatna — poza drobnymi taksami dla zamożniejszych — a także studia na uniwersytetach kosztowały grosze."

Obecnie zaś:

„płatną jest szkoła od samego dołu, aż po uniwersytet, a kiedy okazuje się brak fachowców, to odrazu podchodzi się do obywatela z żądaniem: proszę za to zapłacić.

Przypomnijmy sobie, jak to było przed paru laty z funduszem drogowym. W sferach biurokratycznych ukuto teorię, że z dróg najwięcej korzystają automobiliści. Dlatego też automobiliści ci powinni pokrywać koszta budowy dróg. Stworzono fundusz drogowy, opierający się na tych opłatach.

Jaki rezultat? Podcięto warunki bytu automobilizmowi, zatrzymano rozwój motoryzacji, pozwolono by drogi uległy ruinie i skazano wszystkich obywateli na szkody, wynikłe ze zniszczenia sieci drogowej.

Dalibóg, że już lepsze było to państwo, „stróż nocny", które rozumiało, że utrzymywanie dobrej drogi jest jego obowiązkiem".

Dzisiejsze państwo:

„daje się wyręczać nawet... w służbie bezpieczeństwa.

Wystarczy przejść nocą ulicami miast polskich, aby przekonać się, że większość sklepów chroniona jest przez prywatne straże bezpieczeństwa."

Tak więc obywatel stał się już naprawdę stróżem nocnym, a policjant pilnuje czy aby kupiec zamyka sklep punktualnie o 7-mej i spełnia tysiączne funkcje biurokratyczne.

Dalej „I. K. C." podaje, że nawet istnieją wypadki, że wobec wysokich opłat sądowych obywatele niejednokrotnie rezygnują z dochodzenia w sądzie swych praw nie posiadając na to odpowiednich środków.

Obecnie państwo przerzuciwszy swe obowiązki na obywateli, samo

„wyrabia sok malinowy, handluje drzewem, zbożem, naftą, żelazem i czym kto chce.

Państwo jest przedsiębiorcą, kupcem, budowniczym, tylko nie — instytucją organizującą — współżycie obywateli i umożliwiającą tym obywatelom rozwój ich własnej inicjatywy pod opieką zbiorowości.

Przeciętny obywatel ma jednak już powyżej uszu wszelkich etatyzmów, ćwierć, półtotalizmów itd., nie mówiąc już o totalizmach prawdziwych. Mówiąc obrazowo, przeciętny obywatel woli państwo „stróża nocnego", które mu pozwala pić spokojnie szklankę wody z prywatnie wyprodukowanym sokiem malinowym i w tym celu stawia na ulicy policjanta, aniżeli państwo, które wyrabia szklanki, produkuje wodę sodową i sok malinowy, ale nie ma pieniędzy na postawienie na ulicy stójkowego i nie ma pieniędzy na naprawienie ulic."

Obywatel, który chce być w dzisiejszym pojęciu uznany za „lojalnego", nie powinien zbyt wiele zarabiać, lecz za to ma dawać na wszystko, o co normalnie troszczyć się powinno państwo, a więc na pomoce zimowe, budowę dróg, zakładanie szkół; ma należeć do różnych stowarzyszeń „społecznych", brać udział w pochodach, wysłuchiwać szablonowych przemówień — słuchać — płacić i niczego nie żądać.

Czy jednak dokonywująca się obecnie zmiana ról, przybierająca tak często prawdziwie karykaturalne formy, będzie mogła wyjść społeczeństwu na dobre, to wydaje się wielce wątpliwym. Obywatel bowiem nie może jednak zbyt długo pozostawać wtłoczony w zmechanizowane bezmyślne szeregi, lecz jest on i pozostanie zawsze przede wszystkim człowiekiem.

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ.

Rok XXI. Kraków, dnia 20 sierpnia 1938 Nr. 29.

Cena abonamentu

Abonament	kwartalny	4 zł
„	półroczny	8 zł
„	roczny	16 zł

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują wszystkie biura dzienników i ogłoszeń

Godziny urzędowe Redakcji od 6 do 7 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i administr. **Kraków, Grodzka 40.** Telefon Nr. 132-67

Konto P. K. O. Nr. 400.342.

Wielce Zasłużonemu Panu Prezesowi

Maksowi Lauterbachowi

z powodu ciężkiego ciosu, jaki Go dotknął przez bolesną stratę nieodżałowanej pamięci Ojca

błp.

Józefa Lauterbacha

przesyłają wyrazy szczerego współczucia i łączą się z Nim w bólu:

Prezydium, Wydział i Urzędnicy
Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców

Związek Stowarzyszeń Kupieckich
Małopolski Zachodniej

Redakcja i Administracja
„Przeglądu Kupieckiego"

Rada Nadzorcza, Zarząd i Urzędnicy
Banku Kupiectwa Krakowskiego

Dyrekcja i Grono Nauczycielskie Zyd.
Gimnazjum Kupieckiego w Krakowie

Echa tygodnia.

Wypadki polityczne stanowczo zanadto zaciążyły nad umysłami. Jeszcze przed dwoma laty prasa, zarówno polityczna, codzienna, jak i gospodarcza, przepełniona była wiadomościami i artykułami o charakterze czysto ekonomicznym. Problemy kryzysowe, które zresztą wrzynały się głęboko w głąb ustrojów policznych i od których w prostej linii zależne były losy rządów — nie schodziły ze szpalt dzienników. Nigdy też nie było jeszcze tylu „zbawicieli" ojczyzny, co w tym czasie. Miało to niewątpliwie swoje strony dodatnie, ponieważ przyczyniło się do podniesienia poziomu wykształcenia ekonomicznego najszerszych warstw społeczeństwa i zmusiło je do zainteresowania się losami nie tylko całości gospodarstwa społecznego, ale i jego nieraz zupełnie drobnymi szczegółami. Ale miało to równocześnie i swoje strony ujemne. Okres ów wycisnął bowiem na sposobie myślenia naszego aparatu urzędniczego pewne specyficzne piętno, które, niestety, przetrwało do naszych czasów i przebija się przez najbardziej nawet namiętne spory o charakterze ustrojowo-politycznym. Zjawisko to jest tym bardziej niepokojące, że społeczeństwo porwane zostało całkowicie w wir walk partyjno-politycznych i na tyle zostało zaabsorbowane bieżącymi zagadnieniami politycznymi, że odwraca swą uwagę od najbardziej nawet kapitalnych problemów ekonomicznych, które, jak to się zwykle dzieje w państwach nowoczesnych, nie dadzą się zamknąć w ciasnym kole interesów partykularnych odnośnych grup gospodarczych, ale zazębiają się o oblicze ustrojowe kraju.

Jest to zjawisko niepokojące dlatego, ponieważ obecnie aparat urzędniczy cechuje szczególna gorliwość w opracowywaniu projektów przebudowy życia gospodarczego. Na kilka takich projektów, których realizacja mogłaby wstrząsnąć od podstaw całym gospodarstwem Polski, wskazywaliśmy już niejednokrotnie. Obecnie pragniemy zająć się dalszym fragmentem tej akcji, a mianowicie zagadnieniem polityki surowcowej.

Pozornie sprawa ta interesuje tylko przemysł i to przemysł wielki, który ma właśnie najwięcej do czynienia ze surowcami. Ale po bliższej analizie okazuje się, że dosłownie całe życie gospodarcze może odczuć zmiany w polityce surowcowej, przygotowywane przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

Zmiany w polityce surowcowej, projektowane przez specjalny komitet surowcowy, wyłoniony z Ministerstwa Przemysłu i Handlu i kierowany przez dotychczasowego dyrektora departamentu p. Mariana Kandla, dokonywane są głównie pod kątem potrzeb obronnych Państwa. Właśnie dlatego konieczny jest umiar przy wszelkich pracach reorganizacyjnych w tym kierunku. Zagadnienie należytego zaopatrzenia kraju w surowce, decyduje w prostej linii o potencjale militarnym Państwa. Przyszła wojna, to nie będzie wojna Kmiciców i Skrzetuskich, ale bój chemików, inżynierów i przemysłowców. Im lepiej gospodarczo będzie dany kraj przysposobiony do wojny, im większe będą jego zasoby surowcowe, gospodarcze i finansowe, tym większa będzie jego odporność na burze wojenne, tym większe będzie miał szanse zwycięstwa. Oczywiście, wszyscy pragniemy, aby państwo polskie w tej dziedzinie osiągnęło możliwie najwyższy poziom przygotowania. Co do tego nie będzie, zdaje się, w Polsce różnicy zdań. Ale, jak w wielu problemach, tak i tutaj spór toczy się nie o to, c z y należy rozbudować potencjał wojskowy kraju, ale j a k to uczynić. P. Marian Kandel wyobraża sobie to w ten sposób, że zniszczy wszelki liberalizm i wszelką inicjatywę prywatną w imporcie surowców, zastępując czynnik prywatny czynnikiem urzędowym, opierającym się, oczywiście, na monopolu i przymusie. Wprawdzie p. Kandel, który swoje credo ogłosił przed niedawnym czasem na łamach warszawskiego „Kuriera Porannego", lękliwie i jakby z zażenowaniem, dopuścił możliwość przyciągnięcia także inicjatywy prywatnej do handlu importowego surowców, ale z innych informacji, uzyskanych z Warszawy, należy przyjąć, że możliwości te praktycznie równają się zeru.

Dziwnym zbiegiem okoliczności toczy się obecnie znowu kampania przeciw tzw. „zbędnemu pośrednictwu" i to zarówno w handlu importowym, jak i w handlu rolnym. Kampanię tę podjęła znowu prasa, wpatrująca się z cielęcym zachwytem w każdy wyczyn etatystyczny i uznająca każdą nową fabrykę państwową — bez względu na to czy została ona zbudowana za pieniądze płatników podatkowych, czy też została upaństwowiona, a więc przejęta od czynnika prywatnego — za akt wielce państwowotwórczy, nieomal „mocarstwowy". Prawdopodobnie między tą reorganizacją polityki importowej surowców a kampanią antyhandlową zachodzi związek dość ścisły i nie przypadkowy. Gdyby tak było na prawdę, należałoby z przykrością stwierdzić, że nasi etatyści, jak, nie przymierzając, Burbonowie „niczego nie zrozumieli i niczego się nie nauczyli". Nie nauczyły ich więc kompromitujące wyniki finansowe przedsiębiorstw państwowych i nie zrozumieli alarmów społeczeństwa, które zarówno przez reprezentantów nauki ekonomicznej, jak i przez miliony szarych ludzi, których opinii wyrazicielką jest prasa, każdą nową imprezę etatystyczną uważa za element, jeżeli nie cofający wstecz gospodarstwo społeczne kraju, to w każ-

dym razie znakomicie opaźniający rozwój jego sił gospodarczych. Na jednym z posiedzeń ostatniej zwyczajnej sesji sejmowej referent budżetu Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. Sikorski wypowiedział tak druzgocącą krytykę etatyzmu, że wydawało się, iż nic już nie potrafi obronić myśli etatystycznej w Polsce. Pod wpływem tej dyskusji sejmowej, której towarzyszyła wyjątkowa solidarna i intensywna kanonada głosów prasy, Minister Przemysłu i Handlu p. Roman uczuł się nawet spowodowanym do złożenia publicznego oświadczenia, że w niedługim czasie ukaże się tak dawno już oczekiwane sprawozdanie tzw. komisji antyetatystycznej, powołanej jeszcze przed dwoma laty dla zbadania gospodarki przedsiębiorstw państwowych. Inna rzecz, że z oświadczenia tego pozostało tylko miłe wspomnienie. Potężny zespół etatystyczny potrafił sparaliżować przygotowania w tym kierunku tak, że nawet fakt przeznaczenia w preliminarzu budżetowym na rok 1938/39 odpowiedniej kwoty na koszty druku tego sprawozdania, uważać należy raczej tylko za symboliczny gest, po którym nie nastąpił, niestety, żaden konkretny czyn.

szpalta 13

I właśnie dlatego, że zagadnienie obrony kraju należy do rzędu najdelikatniejszych i wymagających pracy niemal koronkowej, byłoby dla idei tej rzeczą niezmiernie szkodliwą, gdyby do jej realizacji zabrały się ręce nieostrożne, niewyszkolone w manipulowaniu wartościami gospodarczymi i nie tylko nieumiejące z niczego zrobić coś, ale owszem, znakomicie zdolne do zrobienia z wszystkiego nic, ręce zresztą znane w Polsce ze strony zdecydowanie najgorszej.

Tu nie chodzi tylko o obronę koncentrycznego ataku, jaki podejmuje na nowo biurokracja etatystyczna przeciwko handlowi; handel potrafi sobie w tych atakach dać radę. Wyjdzie wprawdzie z siłami uszczuplonymi, boć przecie żadna wojna nikomu nie wychodzi na dobre, ale jako człon żywotny, będący w każdym rozumnie kierowanym gospodarstwie filarem procesu ekonomicznego, nie może zginąć. Natomiast wojna, podjęta w imię opacznie zrozumianej idei obrony państwa, z handlem, zniszczy wartości gospodarcze, tkwiące w handlu, a w ich miejsce nie stworzy żadnych wartości nowych. Logicznie zaś zrozumiana idea obrony państwa, wymaga właśnie konserwowania istniejących wartości gospodarczych i mnożenia możliwie największych ilości nowych walorów gospodarczych.

Nie trzeba być człowiekiem specjalnie bystrym i dowcipnym, aby te dziecięco proste sprawy należycie zrozumieć.

Układ podatkowy wobec prawa i życia

Ustawy podatkowe coraz częściej przewidują zawieranie przez płatników układów podatkowych z władzami skarbowymi. Ostatnio nowela do ustawy o podatku dochodowym przewiduje pobieranie od drobnych płatników podatku dochodowego w formie ryczałtu, w drodze ugody zawieranej z poszczególnym płatnikiem. W związku z tym aktualnym zagadnieniem, pozwalamy sobie przedrukować poniżej ciekawy artykuł zamieszczony na ten temat przez adwokata L. Marguliesa opublikowany w „Przeglądzie Handlowym". *Red.*

Prawo gospodarcze narasta i rozwija się powoli w granicach swoich organicznych potrzeb. Przesłanki ideologiczne — oderwane od rzeczywistości — są mu obce, nawet szkodliwe. Gospodarka każdej społeczności ma poczucie swego interesu, interesu zmiennego, zależnego od celu, jakiemu służy, a cel — to dobro jednostki, klasy, podobno — rasy, państwa, społeczności międzynarodowej. Praca w dziedzinie gospodarczej nie może poprzestać na teoretycznym poruszaniu ciekawych zagadnień, rozpatrywanych przez teoretyków. Częściej trzeba w sposób wyraźny i niedwuznaczny przeciąć lancetem zagadnienia dojrzałe, aby zapobiec niepowetowanym szkodom, jakie niesie państwu i obywatelowi lekkomyślne ociąganie się z rozstrzygnięciem spraw prawodawstwa gospodarczego.

Do takich kwestii należy ujęcie w niedwuznaczną formę ustawodawczą zasady dopuszczalności w sprawach podatkowych układów między obywatelem a właściwymi organami władzy skarbowej.

W historii podatkowości zagadnienie to na terenie węższym zostało zrealizowane w postaci umów, zawartych pomiędzy przemysłem a Skarbem Państwa, dotyczących przyjęcia przez przemysł całkowitego obciążenia podatkowego następnych kon-

trahentów, przy scaleniu podatku przemysłowego od obrotu (rozporządzenia Min. Skarbu o scaleniu podatku od obrotu cukrem, cementem, artykułami monopolowymi itd.).

Drobni płatnicy zawierają w granicach już ustalonych ram ustawodawczych układy w sprawie wymiaru zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu.

W ten sposób ustawodawca na pewnych odcinkach zmierzał do ułożenia w drodze aktów administracyjnych, a nawet ustawodawczych, stosunków między płatnikiem a państwem. Zasięg tych układów jest jednak niedostateczny, życie gospodarcze domaga się i domagać się będzie rozszerzenia bazy ustawowej w wymienionych przykładach. **Drobne rzemiosło, drobny przemysł i drobny handel pragnęłyby rozszerzyć umowy ryczałtowe i na opodatkowanie dochodu.** Jeżeli bowiem porzucono zasadę prawdy materialnej przy wymiarze podatku od obrotu, ustalając ryczałt na podstawie układu, to ustalenie na podstawie takiej fikcji prawnej dochodu jest co najmniej niedostateczne i zawsze może być zaskarżone w trybie postępowania odwoławczego. Umowa ryczałtowa odbiegać może dodatnio lub ujemnie od rzeczywistego obrotu, a zatem dochód, wymierzony przy tego rodzaju podstawie, zawsze odbiegać będzie od prawdy materialnej. **Zryczałtowanie podatku od obrotu wymaga stworzenia postępowania umownego również przy wymiarze podatku dochodowego.**

Niezależnie od omówionej zasady umownego postępowania, która niewątpliwie zostanie zrealizowana w przyszłości, należy dążyć do dalszego rozwoju instytucji układu podatkowego w zagadnieniach szerszych, gdzie brak jej zarówno życie gospodarcze jak Skarb poważnie odczuwają.

Wiadomą jest rzeczą, że najlepszy proces podatkowy toczy się pod znakiem wątpliwych wyników dla obu stron. Powstają zaległości podatkowe, rodzi się wątpliwość co do celowości postępowania egzekucyjnego, z drugiej zaś strony co do pomyślnych wyników procesu podatkowego, powstają tendencje do zlikwidowania tego rodzaju procesu. Należałoby stworzyć zasadę, iż właściwe organy skarbowe uprawnione są do zawarcia układu, regulującego raz na zawsze stosunki między obywatelem a Skarbem Państwa za określony czasokres podatkowy. Układ taki mógłby być decydowany przy udziale władzy I lub II instancji w zależności od wysokości kwoty podatkowej, przy czym protokół zawartego układu rozstrzygałby dla obu stron wysokość należności i sposób zapłaty.

W dziedzinie pracy gospodarczej zarówno władza skarbowa jak i płatnik poszukują formy do osiągnięcia tego celu i to w najrozmaitszych postaciach. Zdarza się, że płatnik rezygnuje z zarzutów odwołania w I instancji, aby naczelnik urzędu skarbowego mógł wydać we własnym zakresie orzeczenie, redukujące podatek o 300 zł., gdyż wówczas spór rozstrzygnięty zostaje w I instancji. W innych wypadkach, w postępowaniu egzekucyjnym władza skarbowa uzależniała w swoim czasie umorzenie części podatku od opłacenia pozostałej kwoty w gotówce, nie zaś w papierach wartościowych, jakkolwiek płatnik posiada tego rodzaju uprawnienia.

Spotykamy się z wypadkami, iż układy, zawierane w postaci nieoficjalnej pomiędzy władzą a płatnikiem lub jego przedstawicielem, po częściowej

Błp. Józef Lauterbach

Onegdaj zmarł błp. Józef Lauterbach w 77 roku życia. Błp. Zmarły, nestor kupiectwa żydowskiego naszego grodu cieszył się wśród najszerszych sfer kupiectwa i społeczeństwa żydowskiego najlepszą opinią sumiennego, doświadczonego kupca, służącego za wzór młodej generacji kupieckiej, dzięki prawości charakteru, wielkiemu sercu i ofiarności na cele społeczno-charytatywne.

Błp. Zmarły wychował szereg młodych kupców, których wykształcił w umiejętności kupieckiej i którzy z wdzięcznością wspominają swojego Wychowawcę, który wpoił w nich zasady etyki i solidności kupieckiej.

Masowy udział społeczeństwa żydowskiego w pogrzebie błp. Józefa Lauterbacha był spontaniczną manifestacją uznania zasług błp. Zmarłego oraz wyrazem serdecznego żalu i współczucia jakie towarzyszą osieroconej Rodzinie, tj.: Wdowie, jedynemu synowi Maksowi Lauterbachowi Prezesowi Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców i Wnukom.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

„Przegląd Kupiecki“ to broń kupca!

realizacji układu nie zostają wykonywane przez jedną lub drugą stronę. W sferach skarbowych znane są wypadki, iż płatnik, pomimo zawartego układu co do wysokości należnej sumy, następnie domagał się zmniejszenia jej, wnosząc odpowiedni środek prawny. W innym zaś wypadku władza skarbowa wskutek zmian personalnych ignoruje zarządzenia swoich poprzedników. Takie układy są niepewne aż do ostatecznego ich zlikwidowania dla obu stron, przynoszą obu stronom zawód, czasem niepowetowane szkody. Powstaje zagadnienie, czy ten stan faktyczny nie wymaga ustawowego sprecyzowania.

W teorii prawa administracyjnego istnieje dość duża literatura, omawiająca kwestię układu między władzą podatkową a obywatelem. Umowa taka ma, zdaniem niektórych teoretyków, moc prawa, jednakże sposób udowodnienia takiej umowy jest trudny, tym bardziej, że teoria i prawodawstwo podatkowe stoją na tym stanowisku, iż decyzja podatkowa dopiero wówczas staje się skuteczną, gdy zostaje doręczona zainteresowanemu płatnikowi (art. 42 ordynacji podatkowej).

Uwagi, powyżej streszczone, nie wyczerpują, oczywiście, całokształtu zagadnienia; stanowią nikłą ilustrację nieskończonej ilości sporów, zaprzątających ostatnio uwagę centralnych i lokalnych władz skarbowych w związku z niewykonywaniem zawartych układów przez zainteresowane czynniki. Powstaje konieczność zrealizowania układów w majestacie pisanego prawa podatkowego.

*

Nie jest rzeczą organizacji gospodarczych troska o los przestępców podatkowych. Poszczególni jednak uczestnicy życia gospodarczego związani są ze sobą licznymi nićmi. Obrót wymaga pewności i trwałości. Zainteresowanie organizacji gospodarczych przepisami o przestępstwach podatkowych nie ma na względzie defraudanta podatkowego, lecz jedynie uczestników obrotu handlowego. Zagadnienie kredytu wiąże się często z sytuacją podatkową kredytobiorcy i dlatego przepisy, kształtujące jego położenie, wymagają uzupełnienia również w częściach, dotyczących penalizacji życia gospodarczego. Pozostawiając chwilowo na uboczu całokształt tego zagadnienia, potraktowanego po macoszemu w ordynacji podatkowej, poruszę jedynie kwestię, związaną z pojęciem układu podatkowego.

Mam na myśli stworzenie w prawie podatkowym instytucji dobrowolnego poddania się karze. Instytucja ta istnieje w prawie karnym skarbowym i to jest niewątpliwie bardzo charakterystyczne, gdyż prawo to jest bardzo rozwinięte od norm o przestępstwach podatkowych (w rozumieniu ordynacji podatkowej) i również reguluje pewne zagadnienia prawa karnego, związane z życiem gospodarczym.

Płatnik, będący w kolizji z prawem podatkowym, w dobrze zrozumiałym interesie własnym dbały o swą zdolność kredytową i możliwości produkcyjne, pragnie za wszelką cenę w sposób szybki i doraźny zlikwidować swój stosunek z prokuratorem, względnie z oskarżycielem — władzą skarbową. Leży to w interesie jego, lecz często leży to jeszcze bardziej w interesie pozostałych członków organizacji gospodarczych, t. j. tych, którzy udzielili mu kredytu i związani są z nim transakcjami handlowymi.

Defraudant podatkowy gotów jest niewątpliwie wpłacić nieproporcjonalnie wyższą sumę, niżby to wynikało z normalnego procesu sądowego, byle by zlikwidować swój bezprawny stosunek do państwa. Dlatego też instytucja dobrowolnego poddania się karze, oparta na porozumieniu obu układających się stron, mogłaby zagadnienie to ostatecznie rozwiązać.

Interes Skarbu Państwa jest w tym przedmiocie bardzo poważny, a to z uwagi na wysokość wpływów, koszt pracy proceduralnej oraz nieprzystosowanie aparatu sądowego do skomplikowanych zagadnień gospodarczych.

Gdyby organy centralne władz skarbowych zastanowiły się nad statystyką spraw, które w normalnym postępowaniu karno - podatkowym trwają lat kilka, to doszłyby do wniosku, że olbrzymia ilość grzywien przepada na skutek śmierci delikwentów, przedawnienia, amnestii i t. d. i t. d. Proponowana instytucja dobrowolnego poddania się karze usuwa to niebezpieczeństwo. Dla życia gospodarczego takie załatwienie sprawy ma to znaczenie, iż płatnik po dobrowolnym poddaniu się karze ma ustalony swój stan bilansowy i życie gospodarcze z tego tytułu na żadne niespodzianki nie może być narażone.

Tezy, wyłuszczone w moich uwagach, nabierają coraz większej doniosłości, gdyż tylko w ten sposób można by doprowadzić do przyspieszonej likwidacji spornych spraw podatkowych i powstających wciąż zaległości oraz do uspokojenia życia gospodarczego na odcinku podatkowym — oczywiście, o ile by instytucje tak powołane rozstrzygały również zagadnienia, wyrosłe z wcześniejszych przerostów podatkowych i objawów patologicznych, spotykanych zbyt często w życiu gospodarczym.

Indywidualizm w psychice jednostki gospodarującej niewątpliwie odbiega od założeń i potrzeb życia społecznego tak dalece, iż normy prawne, które by umożliwiły indywidualne podejście i załatwienie spraw z władzą publiczną, będą często wskazane — tam wszędzie, gdzie nasilenie złej woli jest słabsze i chęć pełnego odszkodowania Skarbu Państwa jest niedwuznaczna.

Do tego należy jednak dojść w sposób wyraźny przez dalej idącą nowelizację ordynacji podatkowej w tym kierunku, skromne bowiem ramy art. 175 ordynacji podatkowej nasuwały niektórym prawnikom wątpliwości co do podstaw prawnych i moralnych do układów przy zaniechaniu dochodzenia o przestępstwo podatkowe.

L. S. Margulies
adwokat.

PRZEGLĄD PRASY

Opinia Prof. Krzyżanowskiego o obecnej sytuacji gospodarczej

Warunkiem trwałości koniuktury — niepodnoszenie podatków

Pismo „Polityka“ przeprowadziło onegdaj interesujący wywiad z prof. Adamem Krzyżanowskim na temat obecnej koniunktury w Polsce.

Na wstępie prof. Krzyżanowski powołuje się na swój wywiad zeszłoroczny, w którym podkreślił, że warunkiem trwałości koniunktury jest niepodnoszenie podatków, i w miarę możności ich zniżanie. Przez rok ubiegły rząd naogół trzymał się wskazanej wówczas przeze mnie zasady. (Mówię „naogół“, bo w ciągu ostatniego roku niewątpliwie t. zw. dobrowolne — a w rzeczywistości przymusowe — świadczenia wzrosły). Koniunkturę roku ubiegłego dotąd utrzymaliśmy. Utwierdza mnie to w przekonaniu, że losy koniunktury zależą w wysokim stopniu od trafnej, ostrożnej, umiarkowanej, przewidującej, konsekwentnej polityki rządu. Nie leży, sądzę, w mocy rządu wywołyć jakiś nadzwyczajny wzrost koniunktury. Z pewnością atoli może w poważnej mierze wpłynąć na uniknięcie pogorszenia, a tym samym zapewnić trwałość względnie pomyślnemu stanowi obecnemu.

ZNIŻANIE CEN POD PRZYMUSEM.

Bardzo znamiennym jest przykład ostatniej przymusowej obniżki ceny przędzy bawełnianej. Produkcja przędzy była ostatnio rentowna. Wskutek tego przędzalnicy robili w ostatnim roku znaczne inwestycje: ilość wrzecion stale wzrastała. Przymusowa obniżka ten pęd inwestycyjny powstrzymała. Będzie uderzeniem w przemysłowców inwestujących a premią dla tych, którzy inwestycyj nie robili, bo przecież na skutek wzrostu ilości wrzecion cena przędzy musiałaby zapewne przez wzmoożną konkurencję spaść z biegiem czasu bardziej, niż o zedeklarowaną obniżkę. Ta obniżka nie może mieć uzasadnienia, jak np. obniżka cen tytoniu, zapałek, cukru czy nawozów sztucznych w spodziewanym rozszerzeniu zbytu: wszak przywóz bawełny jest kontyngentowany i zniżka ceny przędzy nie zwiększy jej zbytu ani o jeden klg. Taka przymusowa obniżka ceny zmiejsza zyski, z których można finansować inwestycje i z których czerpie dochody skarb w postaci podatków, hamuje eksport, skłania przemysłowców do dawania mniej hojnego kredytu odbiorcom, do przechodzenia od sprzedaży na weksle na sprzedaż za gotówkę, co z kolei wzmaga napięcie na rynku pieniężnym. *Właściwa polityka w stosunku do kartelu przędzalników, a podobnież i innych przemysłów, powinnaby wyglądać w ten sposób: zapewnienie rentowności, rozwiązanie kartelu, akcja w kierunku obniżki kosztów produkcji.* Ten ostatni postulat obejmuje elastyczną politykę płac, umiar w nakładaniu ciężarów, oględność w stosowaniu przymusu technicznego, jak np. w wypadku włókiennictwa w narzucaniu kotoniny, czy dla innych przemysłów w używaniu rud i surowców krajowych. Łatwo można zaszkodzić, a błędy mogą się ujemnie odbić na koniunkturze, której utrzymanie jest tak ważne dla skarbu i jego wpływów.

Przedewszystkiem unikajmy pogorszenia

Na uwagę przedstawiciela „Polityki“, że wypowiedzi powyższe są bardzo wstrzemięźliwe, gdy tymczasem opinia nasza pragnęłaby przepowiedni stanowczych, nieomal wyjawienia wskaźnika produkcji w przyszłym roku — znakomity uczony oświadczył.

— Przepowiedni unikam. Sądzę, że w dzisiejszych czasach nikt nie może z pewnością przewidzieć, co będzie za rok. Zbyt wiele elementów, m. in. czysto politycznych, międzynarodowych ogólnikowo powiedzieć, że rozmach naszej koniunktuy ostatnio zmalał. Mamy pewną stagnację. Przede wszystkim unikajmy pogorszenia. *Pamiętajmy, że w kraju tak przeciążonym podatkowo, jak Polska, o tylu wydatkach koniecznych a nieproduktywnych,* okresy koniunktury są rzadkie i krótkie. Bez jakichś zastrzyków z zewnątrz w postaci czy to dopływu kapitału zagranicznego czy jakiejś nieprzewidzianej koniunktury eksportowej, czy jakiegoś uspokojenia politycznego na świecie, detezauryzacji złota, silnej zwyżki cen światowych, trudno sobie wyobrazić np. wzrost naszego wskaźnika produkcji w tempie analogicznym do tempa z 1937 r. Ale, powtarzam, wydaje mi się, że rząd może właściwą polityką zapobiec pogorszeniu. Tak samo zresztą, jak błędną polityką może to pogorszenie przyśpieszyć i pogłębić. W szczególności uważałbym za wysoce niepożądane, by rząd zbytnio przejęty deficytem bilansu handlowego, w trosce o bilans płatniczy wstąpił na drogę ultrainterwencjonizmu, ścinając import, forsując wszelkimi siłami eksport, wprowadzając autarkię. Lepsze już byłyby wzory klasyczne...

„Rentierzy przędzelniczy"

Pod tym tytułem zamieściła onegdaj „Gazeta Polska" artykuł, w którym na marginesie obniżki ceny przędzy o 8 proc., zarządzonej przez Prezesa Rady Ministrów podaje ciekawe antecedencje tego zarządzenia.

W 19937 r. ceny wełny spadły na rynku międzynarodowym o 40 proc. Zwrócono się wówczas do przędzalników wełny z propozycją odpowiedniej obniżki cen przędzy. Przemysł załatwił jednak propozycję tę, propozycją inną, mianowicie przełożeniem całej dyskusji do następnego sezonu. W postępowaniu przędzalników wełny leżało, jak widać, granie na zwłokę. Zwłoka bowiem mogła w równie silnym stopniu przynieść zapomnienie dla całej sprawy, jak i ewentualną zwyżkę cen wełny surowej — i co za tym idzie możność nieskorygowania cen przędzy. Gorzej jeszcze przedstawia się t. zw. delikatnie „marża zysku", czyli dynamika wzrostu renty kontyngentowej w przędzalnictwie bawełnianym. Przyjąwszy za podstawę cen stan z kwietnia 1936, t. j. od momentu, kiedy cena przędzy bawełnianej podlegać zaczęła obserwacji Min. Przem. i Handlu, trzeba stwierdzić, że w kwietniu b. r. — ceny bawełny kształtowały się o 21 poc. niżej, jeden współczynnik kalkulacji t. j. koszt robocizny, wzrósł o 10 proc. na 1 kg. przędzy, ceny zaś przędzy wzrosły łącznie o 8,9 proc. Wzrost marży przędzalniczej w bawełnie wyniósł więc, już po uwzględnieniu zwyżki płac 33,5 proc. Ta sama dynamika wzrostu renty kontyngentowej w przędzalnictwie bawełnianym wyraża się na następującym, wyjętym z ceduł rynkowych, zestawieniu ścisłych notowań cennikowych: bawełna midling american, loco Łódź w kwietniu 1936 r. — zł. 1.72 za 1 kg., cena sprzedażna przędzy Nr. 32/1 — zł. 3,83 za 1 kg., marża t. j. cena przędzy mniej kosztu bawełny, zł. 1,94 za 1 kg. Ta sama bawełna w kwietniu br. — zł. 1,36 loko Łódź, cena sprzedażna przędzy tego samego numeru — zł. 4,17, marża zł. 2,67. Leży więc jak dłoni, że bez żadnych uzasadnionych przyczyn natury gospodarczej, nasi „rentierzy przędzalniczy" podwyższyli stopę swojej renty o kilkadziesiąt proc., obniżając w tej samej mierze zdolność konsumcyjną rynku wewnętrznego i zdolność eksportową naszego włókiennictwa.

Uwagi „Gazety Polskiej" są niewątpliwie słuszne. Z drugiej jednak strony obniżenie cen pod przymusem, jak to spowodował p. Premier Składkowski, nie można uznać za celowe. Rację ma Prof. Krzyżanowski, jeśli w swej opinii, którą wyżej cytujemy, wyraził zapatrywanie, że tą drogą nie można rozwiązać problemu tzw. nożyc cen t. j. dostosowania cen artykułów przemysłowych do produktów rolniczych. Należy **najsamprzód rozwiązać kartele a następnie wpłynąć na obniżkę kosztów produkcji.** Głównymi zaś elementami kosztów produkcji są płace i podatki, które należy bardziej uelastycznić i wydatnie obniżyć.

Zbędne pośrednictwo

W ubiegłym dopiero tygodniu cytowaliśmy na tym miejscu artykuł Dr. Atlasa, który na podstawie oficjalnych danych statystycznych wykazał, że w Polsce nie tylko nie ma przerostu w handlu i pośrednictwa handlowego, ale że w stosunku do liczby ludności i potrzeb, handel u nas jest jeszcze za mało rozwinięty.

Obecnie wraca do tego tematu „Kurier Polski":

W sprawie pośrednictwa popełnia się u nas często, a to zarówno w handlu zewnętrznym jak i wewnętrznym, błąd, polegający na przesadzie. Mianowicie, mówiąc „p o ś r e d n i c t w o" zbyt pochopnie dodaje się słowo „z b ę d n e". Istnieje u nas zbyt wiele skłonności do osądzania wszelkiego zysku handlowego jako zbędnego obciążenia kosztów produkcji, która przy surowej wymianie i zaopatrywaniu się wprost u źródła miałaby tańsze koszty zakupu.

Jest w tym rozumowaniu niebezpieczne upraszczanie zagadnienia wymiany i tradycyjne w Polsce nie docenianie roli handlu.

Wiadomo, że w Polsce odsetek ludności, zatrudnionej w handlu i zawodach pokrewnych, jest znacznie niższy, niż w innych krajach i wiele się mówi o konieczności skierowania nadmiaru ludności wiejskiej do handlu. *Jest rzeczą oczywistą, że uprzemysłowienie kraju wymaga równoczesnego rozwoju aparatu handlowego, ale jakże rozwój handlu ma postępować, kiedy równocześnie wytwarza się a raczej utrwala w społeczeństwie nastroje antyhandlowe, mówiąc wciąż o eliminowaniu pośrednictwa.* Przecież nawet przykłady ze spółdzielczością dowiodły, że niepodobna się obejść bez aparatu handlowego; że piękna teoretycznie zasada bezpośredniego kontaktu między konsumentem a producentem w praktyce napotyka na bardzo poważne trudności. *(t)*

P. T. Abonenci „Przeglądu Kupieckiego" oraz Członkowie Krak. Stowarzyszenia Kupców mogą otrzymać zniżki do kina „W a n d a" w Adm. „Przeglądu Kupieckiego".

INFORMATOR PRAWNICZY

Udziela abonentom porad prawnych w wszystkich kwestiach prawnych; poucza o uprawnieniach i legalnych środkach obrony w sprawach podatkowych i administracyjnych

Ustawa o przedsiębiorstwach, wymagających szczególnego zaufania

Ustawa z dnia 18 lutego 1938 r. o przedsiębiorstwach, wymagających szczególnego zaufania wymaga do prowadzenia przedsiębiorstw uzyskania uprzednio specjalnego zezwolenia, które udziela wojewoda. Ustawa zalicza do tych przedsiębiorstw: **przedsiębiorstwa trudniące się ochroną mienia, świadczeniem usług w sprawach paszportowych i wizowych, pośrednictwem zawierania małżeństw i pośrednictwem w zakresie urządzania przedsiębiorstw rozrywkowych.**

Pozwolenie uzyskać może jedynie osoba posiadająca obywatelstwo polskie lub osoba prawna krajowa, pod warunkiem złożenia kaucji zabezpieczającej dla zabezpieczenia ewent. roszczeń klientów, z tytułu prowadzenia przedsiębiorstwa. Wysokość kaucji wynosi a) dla przedsiębiorstw trudniących się świadczeniem usług w sprawach paszportowych i wizowych — 30.000 zł. — b) dla przedsiębiorstw pozostałych — 5.000 zł.

Wojewoda może w przypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie zniżyć kaucję dla przedsiębiorstw wymienionych pod b) do 2.000 zł. Kaucję złożyć należy w gotówce lub w papierach wartościowych, posiadających zabezpieczenie pupilarne.

Pozwolenie na prowadzenie tych przedsiębiorstw udziela się na czas określony lub do odwołania.

Przedsiębiorstwa, które istniały w chwili wejścia ustawy t. j. w dniu 25 lutego 1938, o ile nie uzyskały zezwolenia na dalsze prowadzenie przedsiębiorstwa w ciągu 6-ciu miesięcy, zobowiązane są zaprzestać swą działalność.

Przedsiębiorstwa, wymagające szczególnego zaufania powinny być obecnie **prowadzone osobiście przez przedsiębiorcę,** który obowiązany jest prowadzić szczegółową ewidencję wszystkich załatwianych spraw oraz prawidłową księgowość.

Przeniesienie siedziby przedsiębiorstwa do innej miejscowości oraz otwarcie filii poza miejscowością w której znajduje się jego siedziba, wymaga zgłoszenia właściwemu wojewodzie.

Bliższe szczegóły dotyczące przedsiębiorstw wymagających szczególnego zaufania normuje Rozp. Wyk. Min. Spraw Wewn. z 30 lipca 1938 r.

(at)

Wyjaśnienia prawne na podstawie orzecznictwa Sądu Najwyższego

I. Dowód z ksiąg handlowych jest dowodem formalnym i badanie świadków na okoliczność, prawidłowości wpisów jest niedopuszczalne. (Wyrok S. N. z 7. 12. 1937 r. L. rej. 4145/35).

Orzeczenie to, ma doniosłe znaczenie zwłaszcza dla kupców prowadzących księgi handlowe. Jeśli kupiec pozywający swego dłużnika o zapłatę pretensji powołuje na dowód swe księgi handlowe, to dłużnik nie może świadkami dowodzić nieistnienie tego długu względnie w mniejszej wysokości, chyba, że zarzuca, że księgi są sfałszowane, co musi udowodnić. O ile dowodu w tym kierunku nie przeprowadzi, to sąd może za lekkomyślne zarzucenie fałszu skazać go na grzywnę do 1.000.— zł.

Niedopuszczalność przeprowadzenia dowodu ze świadków na okoliczność prawidłowości wpisu w księgach handlowych opiera się na art. 265 K. p. c., który stanowi, że dowód ze świadków i przesłuchania stron przeciw osnowie i ponad osnowę dokumentu między kontrachentami jest niedopuszczalny. Księgi handlowe należą do dokumentów w zrozumieniu cytowanego przepisu.

II. Osobie, która chcąc udzielić drugiemu pożycz-

ki, wręczyła mu weksle ze swym podpisem i upoważniła weksloodbiorcę do zeskontowania weksla, a następnie weksel w terminie płatności wykupiła i dochodzi zwrotu zapłaconej kwoty od weklodbiorcy, nie może być przeciwwstawiony zarzut przedawnienia wekslowego. (Orzeczenia I. C. S. N. z 25. I. 1938 r. C. 2. 1849/37).

Orzeczenie powyższe dotyczy przypadku zachodzącego częto w obrocie; zdarza się bowiem niejednokrotnie w stosunkach handlowych, że osoba A zamierzająca drugiemu udzielić pożyczki zamiast gotówki daje mu weksel ze swym podpisem, by ten weksel dyskontował i otrzymaną sumę wekslową zatrzymał tytułem pożyczki. Jeżeli w terminie płatności osoba A weksel wykupi i w drodze regresu domaga się zwrotu sumy pożyczkowej od dłużnika, to tenże nie może się powołać na krótkie przedawnienie wekslowe (jednoroczne wzgl. 6-miesięczne), albowiem między stronami zachodzi faktycznie stosunek pożyczki a roszczenie z pożyczki przedawnia się z reguły dopiero po latach 20-tu.

NOWE UPRAWNIENIA W SPRAWIE STOSOWANIA ULG PODATKOWYCH

Min. skarbu ogłosił okólnik, w którym czytamy co następuje:

Na podstawie ustawy z dnia 10 marca 1932 r. o spłacie zaległości podatkowych oraz zaległych składek i opłat na rzecz niektórych publicznych instytucyj ubezpieczeń zarządzam co następuje:

Przewidziane w art. 1 ustawy z dnia 10 marca 1932 r. o spłacie zaległości podatkowych oraz zaległych składek i opłat na rzecz niektórych publiczno-prawnych instytucyj ubezpieczeń uprawnienia:

a) do odraczania i rozkładania na raty oraz do umarzania w części lub w całości zaległości w podatku majątkowym, podatku od placów budowlanych, nadzwyczajnej daniny majątkowej oraz daninie lasowej,

b) do obniżania oraz umarzania odsetek i kosztów egzekucyjnych, przypadających od zaległości w podatku majątkowym, w podatku od placów budowlanych, w nadzwyczajnej daninie majątkowej, w daninie lasowej oraz grzywien i kar pieniężnych w zakresie daniny lasowej — przekazuję:

izbom skarbowym i urzędom skarbowym w granicach zakreślonych §§ 101, 102 ust. (1) i (2) oraz 103 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 25 marca 1937 r. o wykonaniu ordynacji podatkowej (Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 270) — w odniesieniu do podatku majątkowego, podatku od placów budowlanych oraz nadzwyczajnej daniny majątkowej:

izbom skarbowym bez względu na wysokość i czas powstania zaległości — w odniesieniu do daniny lasowej.

Dla informacji naszych czytelników podajemy, iż §§ 101, 102 ust. 1 i 2 oraz 103 rozporządzenia Min. Skarbu z dnia 25 marca 1937 r. o wykonaniu ordynacji podatkowej przewidują co następuje:

§ 101. (1) *Izba skarbowa jest władna*:

1) rozkładać na raty spłatę należności podatkowych i grzywien:

a) o ile chodzi o zaliczki lub przedpłaty — na okres czasu do 12 miesięcy;

b) co do innych należności podatkowych oraz grzywien — do kwoty 100.000 zł. — bez ograniczenia czasu, do kwoty zaś 250.000 zł. — na okres czasu nie przekraczający 3 lat;

2) odraczać należności podatkowe i grzywny (nie wyłączając zaliczek i przedpłat) do kwoty 250.000 zł. na okres czasu nie przekraczający 12 miesięcy.

(2) *Urząd skarbowy jest władny*:

1) rozkładać na raty spłatę należności podatkowych i grzywien:

a) o ile chodzi o zaliczki i przedpłaty — na okres czasu do 6 miesięcy;

b) co do innych należności podatkowych i grzywien — do kwoty 25.000 zł. — na okres czasu nie przekraczający 2 lat, do kwoty zaś 50.000 zł. — na okres czasu nie przekraczający 1 roku.

2) odraczać płatność należności podatkowych i grzywien (nie wyłączając zaliczek i przedpłat) do kwoty 50.000 zł. na okres czasu nie przekraczający 6 miesięcy.

§ 102. (1) Izba skarbowa jest władna umarzać poszczególnym płatnikom w ciągu tego samego okresu budżetowego:

a) zaległości lub części zaległości w podatkach i grzywnach do kwoty 25.000 zł.

b) w całości lub części narosłe odsetki oraz odsetki ulgowe od zaległości, bez względu na ich wysokość.

(2) Urząd skarbowy jest władny umarzać poszczególnym płatnikom w ciągu tego samego okresu budżetowego:

a) zaległości lub części zaległości w podatkach i grzywnach do kwoty 500 zł.;

b) w całości lub części narosłe odsetki, tudzież odsetki ulgowe do wysokości 500 zł.

(3) Izba skarbowa jest władna:

a) umarzać zaległości lub części zaległości z tytułu opłaty stemplowej pojedynczej do kwoty 5.000 zł., a zaległości lub części zaległości z tytułu podatków: spadkowego lub od darowizn do kwoty 25.000 zł.,

b) obniżać lub umarzać w całości narosłe przy opłatach stemplowych oraz przy podatkach: spadkowym i od darowizn odsetki oraz odsetki ulgowe bez względu na ich wysokość.

(4) Urząd skarbowy (urząd opłat stemplowych) jest władny:

a) umarzać zaległości lub części z tytułu opłaty stemplowej pojedynczej do kwoty 100 zł. oraz zaległości lub części zaległości z tytułu podwyżki stemplowej, jeżeli opłata pojedyncza, z którą podwyżka się wiąże, nie przewyższa 100 zł.

b) obniżać lub umarzać w całości narosłe odsetki, tudzież odsetki ulgowe do wysokości 500 zł.

§ 103. Wymienione w §§ 101 i 102 maksymalne kwoty, do których izbom skarbowym i urzędom skarbowym (urzędom opłat stemplowych) służy prawo umarzania, rozkładania na raty, bądź odraczania zaległości (należności), nie zawierają dodatków państwowych i niepaństwowych, odsetek, odsetek ulgowych oraz kosztów egzekucyjnych i odnoszą się do zaległości (należności) w poszczególnym rodzaju podatku lub w poszczególnej grzywnie.

Wiadomości eksportowe

Bliższe informacje w poniższych sprawach uzyskać mogą zainteresowani eksporterzy w Państwowym Instytucie Eksportowym. Przy zgłoszeniu należy powołać się na odnośny numer. Firmy, które nie pozostawały dotychczas w bliższym kontakcie z Instytutem, winny nadesłać jednocześnie swe referencje.

Różne. Firma agenturowa kubańska poszukuje przedstawicielstw polskich na Kubę. — F/18401/4.H./H.

Różne. Firma agenturowa norweska interesuje się objęciem przedstawicielstw z zakresu następujących branż: obuwia gumowego, technicznych wyrobów gumowych, opon do rowerów i samochodów, chemikalii, rur i armatur. — E/19691/95/H.

Różne. Firma indyjska interesuje się objęciem przedstawicielstw firm polskich na Indie Brytyjskie. — E/19685 95/H.

Różne. Firma agenturowa w Anglii poszukuje przedstawicielstw firm polskich z zakresu różnych branż. — E/19673/95/H.

Gips modelowy i budowlany. Firma finlandzka interesuje się importem powyższych artykułów. — P/18777/53 47/ID.

Chodniki gumowe. Firma amsterdamska interesuje się importem powyższego artykułu.

Artykuły chemiczne i farmaceutyczne. Firma portugalska pragnie nawiązać kontakt z producentami powyższych artykułów w Polsce. — P/19178/47/ID.

Wyroby porcelanowe. Firma londyńska (szyperska) ma zapotrzebowanie z Afryki na polskie wyroby porcelanowe. — P/19171/65/ID.

Artykuły chemiczne i farmaceutyczne. Organizująca się firma portugalska pragnie nawiązać kontakt z producentami powyższych artykułów w Polsce. — P/19146 47/ID.

Klej kostny i skórny. Firma angielska interesuje się importem powyższych artykułów. — P/19272/47/ID.

Karbid. Firma angielska pragnie nawiązać kontakt z producentami karbidu w Polsce. — P/19679/47/ID.

Tkaniny wełniane i różne. Przedstawiciel firmy indobrytyjskiej zamierza odwiedzić Polskę w najbliższym czasie celem nawiązania bezpośrednich kontaktów i uzyskania zastępstw na sprzedaż towarów polskich w Indiach, zwłaszcza w okręgu Amritsar. Obecnie jest w Londynie, gdzie czeka na zgłoszenia. — P/18183/46/M.

Dziane artykuły. Kanadyjska firma agenturowa interesuje się opracowaniem zbytu na artykuły włókiennicze, zwłaszcza dziane, w szczególności zaś rękawiczki bawełniane. — P/18314/64/M.

Nowe Polsko-Niemieckie układy gospodarcze

Zasadnicza umowa gospodarcza polsko-niemiecka nie zawiera w swej treści zasadniczych zmian w stosunku do umowy, zawartej w 1935 r. i przedłużonej układem z lutego 1937 r. Umowa ta obejmuje: klauzulę największego uprzywilejowania pod względem celnym.

Zasadniczej zmianie *uległy natomiast listy zniżek celnych, stanowiące integralną część tej umowy.* Dotychczasowa lista zniżek konwencyjnych, przyznanych przez Polskę Niemcom, obejmowała około 70 stawek. Obecnie lista ta obejmuje 286 stawek. Zaznaczyć należy, iż tak poważne rozszerzenie tej listy nie powoduje zmian w strukturze polskich ceł przywozowych, z kilku bowiem jedynie wyjątkowymi nowe stawki konwencyjne, włączone do tej listy są powtórzeniem stawek z dotychczasowego traktatu polsko-austriackiego, z których zarówno Niemcy jak większość innych krajów korzystała na podstawie klauzuli największego uprzywilejowania. Lista zniżek konwencyjnych, przyznanych przez Niemcy na rzecz Polski, zawiera tylko 11 stawek i nie obejmuje właściwie w stosunku do listy zniżek, jakie zostały przyznane Polsce przez Niemcy w układzie dotychczasowym, nowych koncesyj. Powodem tego jest fakt, iż w niedługim czasie zostanie na terytorium b. Austrii rozciągnięta niemiecka taryfa przywozowa, która na ogół w zakresie artykułów, interesujących Polskę, nie stanowi nadmiernej ochrony celnej, utrudniającej przywóz.

Podpisany dn. 1 lipca br. układ towarowy zawiera analogicznie, jak układ towarowy polsko-niemiecki z 1935 postanowienia szczegółowe odnośnie stosowania reglamentacji przywozu we wzajemnym obrocie towarowym. W treści swej układ ten nie zawiera zmian zasadniczych w stosunku do układu z 1935 r. natomiast zasadniczym zmianom *uległy listy kontyngentowe*, stanowiące o rozmiarach wzajemnych obrotów towarowych. Ogólny poziom przywozu z Niemiec do Polski i wywozu z Polski do Niemiec ustalony został na poziomie ok. 260 miln. zł. rocznie w każdą stronę. Kontyngenty na przywóz do Polski określone zostały na ogół przez dodanie do dotąd obowiązujących kontyngentów na przywóz z Niemiec fak-

tycznego przywozu z Austrii w 1937 r. przy czym w niektórych wypadkach, uzasadnionych polepszeniem się koniunktury gospodarczej w Polsce oraz wzrostem pojemności rynkowej, kontyngenty zostały powiększone. Odwrotnie, niektóre faktyczne przywozu z Austrii do Polski w 1937 r. nie zostały w pełni uwzględnione z uwagi na to, że na skutek otwarcia rynku niemieckiego możliwości wywozowe b. Austrii zostają w pewnym zakresie zmniejszone. Odnośnie wywozu z Polski na ogół uwzględniona została tak samo zasada sumowania faktycznego wywozu do Niemiec i Austrii w 1937 r. oczywiście z korekturą z uwagi na wytworzoną nową sytuację. W zakresie wywozu rolnego w wyniku tej korektury *uległy powiększeniu możliwości wywozowe dla trzody chlewnej, jaj, masła, gęsi, zbóż, lnu i niektórych innych artykułów.* Natomiast odpadł dotychczasowy wywóz do Austrii bydła i cieląt. Odnośnie zaś wywozu przemysłowego nastąpiło powiększenie plafonu wywozowego na produkty hutnicze, cynk, węglopochodne, parafinę i artykuły włókiennicze. Za niewątpliwy sukces uznać należy zapewnienie dostaw węgla polskiego w rozmiarach niewiele odbiegających od fatycznego wywozu tego artykułu do Austrii w 1937 r.

Rozrachunek z tytułu należności towarowych utrzymany został, tak jak dotąd, przy przyjęciu wartości wywozu i przywozu franco granica polsko-niemiecka. Dla wypadków, gdy dostawa ma być dokonana tranzytem przez Czechosłowację, w układzie nie są przewidziane żadne postanowienia. Rozumieć należy, iż do rozrachunku przyjmowana będzie wartość franco granica kraju przywożącego, a koszty tranzytu ponosić będzie eksporter.

Oddzielnie potraktować należy postanowienia przejściowe, dotyczące momentu i techniki objęcia dotychczasowego obrotu towarowego polsko-austriackiego, zgodnie z wyżej omówionymi postanowieniami, jednolitym systemem z obrotami polsko-niemieckimi, co ma być dokonane z dn. 1 września br. tj. z datą wejścia w życie podpisanych z dn. 1 lipca układów gospodarczych. Z datą tą przestaną obowiązywać wszystkie dotychczasowe układy, regulujące stosunki gospodarcze pomiędzy Polską a b. Austrią. Jednocześnie uruchomiony zostanie wspólny rozrachunek dla całości obrotów towarowych pomiędzy Polską a Rzeszą Niemiecką wraz z terytorium b. Austrii.

Do tego momentu obroty towarowe i płatnicze będą dokonywane odrębnie pomiędzy Polską a Niemcami oraz pomiędzy Polską a b. Austrią na podstawie dotąd obowiązujących układów. Po stronie polskiej z dn. 1 września przestaną obowiązywać stawki celne z układów z b. Austrią, natomiast jednocześnie wejdą w życie nowe stawki konwencyjne, przyznane w obecnie podpisanej umowie polsko-niemieckiej. Po stronie niemieckiej, wobec tego, iż ostateczne unifikacja z b. Austrią pod względem celnym przewidziana jest dopiero na początek 1939 r. *w okresie przejściowym kilku miesięcy towary polskie, wysyłane bezpośrednio na terytorium b. Austrii będą podlegały nadal cleniu według dotychczasowych stawek austriackich, z zastosowaniem postanowień dotychczasowych umów polsko-austriackich w tym względzie.*

Podpisane ostatnio układy gospodarcze z Niemcami mają obowiązywać na przeciąg 2 i pół lat, tj. do końca lutego 1941 r. co stwarza warunki stałości dla rozwoju polsko-niemieckiej wymiany towarowej.

Pomocnik podróżujący (Komiwojażer)

Ustawa o podatku przemysłowym nie podaje definicji pomocnika podróżującego (komiwojażera) a rozporządzenie wykonawcze do niej za takiego pomocnika każe uważać osobę zastępującą przedsiębiorstwo handlowe lub przemysłowe i zbierającą dal tych przedsiębiorstw zamówienia na podstawie próbek, cenników i t. p. (§ 94).

Te postanowienia rozporządzenia wykonawczego okazały się niewystarczającymi wobec wymogów życia.

Jest zjawiskiem częstym, że pomocnik podróżujący nie tylko zbiera zamówienia na podstawie próbek, cenników i t. p., **ale również zajmuje się odbiorem towarów nadsyłanych pod jego adresem przez reprezentowane przedsiębiorstwo, podziałem tego towaru między klientów i inkasuje należności w imieniu mocodawców.**

Orzecznictwo Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego zajęło stanowisko, że opisane czynności nie stanowią przeszkody do zakwalifikowania danej osoby jako pomocnika podróżującego (komiwojażera).

NTA wyszedł z następujących założeń (wyrok z dn. 10. 3. 1938, l. rej. 2971/36).

Nie ma przepisów, które by zabraniały pomocnikowi podróżującemu odbierania od reprezentowanych przedsiębiorstw towarów celem podziału między klientów. Kodeks Handlowy z 1934 r. stanowi w art. 67 § 2, że pełnomocnika, używanego przez kupca do sprzedaży poza jego zakładem, uważa się w razie wątpliwości za upoważnionego do odbioru ceny kupna za towar, który wydaje. Kodeks handlowy polski nie tylko więc nie zakazuje wydawania towaru klientom przez komiwojażera, ale wyraźnie nawet przewiduje taką możliwość. W tym stanie rzeczy pogląd władzy, że komiwojażer, który otrzymuje pod swoim adresem towar od reprezentowanego przezeń przedsiębiorstwa celem podziału między klientów, przestaje być pomocnikiem podróżującym, a traktowany ma być jako pośrednik handlowy, nie ma oparcia ani w postanowieniach kodeksu handlowego, ani w przepisach ustawy o podatku przemysłowym. Zaznaczyć należy, że i S. N. w wyroku z 14. 4. 1937 (3 K 2628/36) stanął na stanowisku, iż dostarczanie przez pomocnika podróżującego towarów, a w pewnych wypadkach i inkasowanie należności w imieniu mocodawcy, nie zmieniają charakteru jego czynności, polegających na podróżowaniu z miejsca na miejsce i zbieraniu zamówień dla firmy na podstawie próbek i cenników, i nie stanowią przeto przeszkody do zakwalifikowania pełnomocnika jako pomocnika podróżującego.

Jak biurokracja gasi inicjatywę?

O URZĘDOWYCH CENNIKACH I „SIWKACH SKARBOWYCH“.

„Kurier Polski” ogłosił w swym piśmie ankietę na temat: „biurokracja a kupiectwo”. Na ankietę napływają liczne odpowiedzi czytelników - kupców, którzy skarżą się, że biurokracja rujnuje ich warsztaty pracy i uniemożliwia kupiectwu prowadzenie swoich przedsiębiorstw. Niżej przytaczamy rozpaczliwy głos zrujnowanego kupca, który jest najlepszą ilustracją, jak biurokracja „dobija” kupiectwo.

„Zdziwi się zapewne Sz. Redakcja, że tak szybko reaguję na podjętą przez Panów myśl, aby o przeszkodach na drodze samodzielnej pracy mówili ci, którzy te przeszkody napotkali.

Ja mogę mówić śmiało, otwarcie, bez kryptonimu, bo ja nietylko przeszkody takie napotkałem, ale się na nich wywróciłem i dziś, będąc w sile wieku, jestem już poza nawiasem społeczeństwa tworzącego.

Historia moje jest prosta — jestem, a raczej byłem kupcem. Ojciec mój prowadził kiedyś skład kolonialny i ja poszedłem w jego ślady.

Zacząłem przed kilku laty — w okresie szalejącego kryzysu gospodarczego. Ledwie wiązałem koniec z końcem. Miałem silną konkurencję, a klientelę wyłącznie urzędniczą.

Rozumiałem moich klientów. Każdy z nich chciał jaknajlepiej urządzić się w granicach swego budżetu. To też wybierał, przebierał i on dyktował ceny.

Cenami musiałem tak manipulować, aby były one dość niskie, aby towar nie leżał, i dość wysokie, aby utrzymać się w granicach kalkulacji.

I właśnie w tym okresie kiedy sprawa cen była dla mnie najaktualniejszym, najbardziej skomplikowanym zagadnieniem do rozwiązania — przychodzi cennik urzędowy.

Bezduszny, sztywny, zrodzony gdzieś na biurku urzędnika, który o zasadach handlu — kalkulacji i konkurencji nie miał żadnego pojęcia.

Wślad za cennikiem przyszły wizyty przeróżnych władz. Jakże nieopatrznie postąpiłem któregoś dnia, wypowiedziawszy głośno opinię o regulowaniu cen przez władze.

Może niepotrzebnie skojarzyłem sobie kilka przykrości — ale nie mogłem oprzeć się wrażeniu, że zaczął się jakiś dokuczliwy łańcuszek przykrości.

Najpierw (zajmę trochę uwagi drobiazgami) pobrano mi do analizy groch żółty, okrągły i ukarano mnie za to, że groch był farbowany. Napróżno tłomaczyłem, że innego grochu niema na rynku — że wobec tego należałoby ukarać wszystkich sprzedających żółty groch okrągły.

Argument najprawdziwszy — nie skutkował.

To samo potem było z herbatą. Ukarano mnie z ustawy o fałszowaniu środków żywności, choć dowodziłem, gdzie nabyłem herbatę i że sprzedawałem ją w takim stanie w jakim nabyłem. Powoływałem się na orzeczenia, że herbaty, kawy, kakao a więc t. zw. „przedmiotów użycia“ nie można włączać do t. zw. artykułów pierwszej potrzeby — że niema w Polsce ustawy o karaniu zafałszowania „przedmiotów użytku“ — nie pomogło.

Za cudze, zresztą problematyczne winy — spadł na mnie grad kar i grzywien.

Potem przyszły inne przykrości. **Wymierzono mi wysoki podatek od szyldu — ponieważ był on „nieestetyczny“.**

Łańcuszek rósł, potężniał.

A wszystko to działo się w pierwszym roku mej samodzielności kupieckiej.

No i po roku skończyła się zabawa w handel. Przyszły władze skarbowe. Przeraziłem się narzuconego wymiaru podatkowego.

Nawet oglądać nie chciano moich notatek o obrocie, wykazów moich strat na niewypłacalnych klientach, nie uwzględniano ciężkiego okresu kryzysowego i moje walki o samodzielność w tym okresie.

Albo płacić — albo już jadą „siwki skarbowe“ i zwiozą do magazynów licytacyjnych.

Nie miałem sił walczyć.

Myślałem, że władze życzliwie dopomogą mi się umocnić na handlowej placówce — a tymczasem **fiskus poszedł ręka w rękę z kryzysem i zwyciężył.**

— Nie będzie pan — to będzie inny — powiedziano mi w urzędzie skarbowym — gdy pokonany składałem świadectwo handlowe — zawsze ktoś handlować będzie.

Oto wszystko co mam do opowiedzenia. Nie ku przestrodze — bo nikt nie powinien lękać się przeciwności, ale dlatego, aby łudzić się, że może coś się jednak zmieni — może te głosy szczerej prawdy otworzą komuś oczy — na właściwy stosunek do poczynań t. zw. „prywatnej inicjatywy“.

Zygfryd Krantz

Obecnie Piastów k. Warszawy.

Wiadomości Państwowego Instytutu Eksportowego

Zmiany przepisów celnych i dewizowych zanotowane przez P.I.E. w okresie od 17 do 27 lipca 1938 r.

(Poniżej podano informacje o wszystkich zmianach przepisów, zachodzących w całym świecie. Ewentualnych wyjaśnień i szczegółów udzieli na żądanie P. I. E.).

EGIPT. Dnia 11 lipca br. weszły w życie podwyższone cła na: cukier, glukozę, wyroby cukiernicze, czekoladę, esencje kawy, drożdże, szmergiel, artykuły farmaceutyczne, rury i łączniki do rur, narzędzia z lanego żelaza i ze stali, nity i haki, blachy i płyty metalowe oraz lampy elektryczne.

ESTONIA. Począwszy od 5 lipca br. obowiązuje podwyższone cło na surowe skóry, w wysokości 0.60 kor. od 1 kg. netto.

KOLUMBIA. Urząd Kontroli Dewiz i Wywozów wydał dnia 17 czerwca br. rozporządzenie, zmieniające dotychczasowe warunki uzyskiwania pozwoleń importowych. Jedną z istotnych zmian, ważnych również dla eksporterów polskich, jest zwolnienie importera kolumbijskiego od obowiązku składania depozytu w wysokości 5 proc. wartości zezwolenia importowego. Ten depozyt gwarancyjny chronił pośrednio interesy dostawców zagranicznych, bo dawał im pewną gwarancję, że importerzy kolumbijscy, zmuszeni inwestować pewną gotówkę przy formułowaniu zamówienia, nie będą dokonywać zamówień lekkomyślnych a także mniej będą skłonni do odmawiania przyjęcia towaru dla błahych motywów czy reklamacji. Obecne zniesienie 5-procentowego depozytu, choć niewątpliwie korzystne dla importerów kolumbijskich, zwiększa równocześnie ryzyko eksportera zagranicznego. Dlatego też eksporterzy polscy tym bardziej winni zwracać uwagę na staranny dobór swych agentów kolumbijskich, dających gwarancję, że będą opracowywać klientelę istotnie solidną.

STANY ZJEDNOCZONE A. M. Z końcem lipca wszedł w życie tzw. „Doughton Bill", wprowadzający pewne zmiany w ustawodawstwie celnym jak też w taryfie celnej. Zmiany dotyczą przepisów o znakowaniu pochodzenia towaru i wprowadzają pewne ułatwienia. Zniesiona zostaje m. in. 10-procentowa opłata dodatkowa, nakładana przez urzędy celne w razie stwierdzenia niedostatecznego oznaczenia przesyłek. Przesyłki takie mogą zostać ex post —za zamknięciem celnym — oznaczone. Pewne ułatwienia wprowadza ustawa w samym znakowaniu towarów i przewiduje w szeregu wypadków zwolnienie od tego obowiązku czy to opakowania zewnętrznego, wewnętrznego lub samego towaru. Ustawa przewiduje dalej możliwość zaopatrywania wszelkich statków w towary zagraniczne bez uiszczania cła i innych opłat od tych towarów.

Wydawca: Krakowskie Stowarzyszenie Kupców Redaktor odpow. N. Józef Hallar
Drukarnia Józefa Fischera Kraków, Grodzka 62. — Telefon 104-12.